MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 3. Warszawa, Marzec 1937. Rok XVI.

Organ Polskiego Towarzystwa Heraldycznego.
Składka członkowska 24 zł. rocznie.
Nowi członkowie wpłacają ponadto 5 zł. wpisowego.
Sprawy przyjęcia nowych członków załatwia Skarbnik tel. 8-05-22.

Konto P. K. O. № 21.621 Oddział Warszawski P. T. H.
Konto P. K. O. № 153.091 Oddział Lwowski P. T. H.
Korespondencję i artykuły nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Erazm Gliczner „Skrzetuski“.

W życiorysie Erazma Glicznera[1] wywodzi go Rudolf Ottmann z szlacheckiej rodziny Skrzetuskich herbu Jastrzębiec, osiadłej w Skrzetuszu w wojew. poznań. Zaznacza przytem, iż nazwisko Gliczner, niemieckie, jest raczej przydomkiem. Wywód ten opiera Ottman na zapisce w aktach grodz. krakow. z r. 1593, w której jest wzmianka o „nobilis Erasmus Gliczner Skrzethuszki“. Krytyczniej na tę kwestię zapatruje się autor innej biografii Glicznera, Antoni Danysz. Spotykając się w jego pismach tylko z nazwiskiem Gliczner, wyraża on pewne powątpiewanie, czy ten był rzeczywiście szlachcicem polskim, Skrzetuskim, „albowiem zagadkową jest zmiana polskiego nazwiska na niemieckie w czasie, kiedy nazwiska latynizowano, ale chyba nie germanizowano“.

Ojcem Erazma był Jakób Gliczner, mieszczanin ze Żnina, żyjący w pierwszych dziesiątkach XVI w. Był on może potomkiem mieszczanina gnieźnien. Glicznara, po którym pozostała wdowa prawuje się na sądach królew. w Gnieźnie, w r. 1398, ze szlachcianką Przybysławą Sikorzyną[2]. Jakób, żonaty z Dorotą z Ninińskich, miał 4 synów: Mikołaja, Erazma, Hieronima i Jakóba. Dwaj młodsi pozostali w mieście rodzinnym, gdzie Jakób posiadał dom i młodo umarł w r. 1572, zaś Hieronim został burmistrzem. Starsi kształcili się zagranicą. Mikołaj był pastorem protestanckim od

---

[1] O Erazmie Glicznerze istnieją monografje: Ottmann R., „Erazm Gliczner-Skrzetuski“, Przewodnik nauk.-literac., Lwów, 1880; Danysz A., „Erazm Gliczner jako pedagog“, Poznań 1912; Wotschke T, „Erasmus Glitzner. Ein Superintendent der grosspoln. lutherischen Kirche“, w czasopiśmie „Aus Posens kirchlicher Vergangenheit“, Poznań 1918, s. 1—73; dalej artykuł w Encykloped. Orgelbranda IX; tudzież liczne wzmianki w pracach prof. Haleckiego O., „Zgoda Sandomierska 1570 r.“; Grabowskiego T., „Literatura Luterska w Polsce w XVI w.“; w wydawnictwie prof. Kota S. „Reformacja w Polsce“. [2] Lekszycki, „Die ältesten grosspoln. Grodbücher“, II nr. 1151.

r. 1549 w Prusach Królew. w różnych miejscowościach, m. in. w Brodnicy, później w Poznaniu.

Erazm Gliczner, ur. koło r. 1535 [3], pobierał najpierw nauki w Goldbergu na Śląsku, następnie zapisał się w r. 1554 na studja w Królewcu jako „Erasmus Glitzner Znanius Polonus". Cieszył się opieką Symeona ks. Słuckiego, a w r. 1558, przebywając w Krakowie jako student Akademji krakow., otrzymał od księcia polecenie oddania do druku tłumaczenia z dzieła Lorichiusa, które Stanisław Koszucki był dedykował Słuckiemu. Zaskarżony przez drukarza Mikołaja Scharfenberga o zapłacenie reszty kosztów druku w kwocie 248 fl. 15 gr. bronił się tym, iż działał imieniem księcia Słuckiego. W akcie sporu toczącego się w grodzie krakow. nazwany jest „ingenuus Erasmus Gliczner" [4]. Przedtem, w r. 1556, podpisuje się w piśmie dziękczynnym do ks. Albrechta pruskiego, Erasmus Glitznerus [5]. Później w licznych pracach swoich pedagogicznych, teologicznych protestanckich i polemiczno-religijnych, wydanych drukiem w latach 1558—1598, nazywa się sam Gliczner, Gliczner Znenensis, raz Glitzner [6].

Od r. 1558 występuje Gliczner bardzo często jako jeden z najwybitniejszych i najruchliwszych przedstawicieli Reformacji w Polsce. W r. 1559 przystąpił do kościoła reformowanego (kalwińskiego) w Małopolsce. Był pastorem w Chmielniku, następnie w Bobowej r. 1561. W roku następnym przeniósł się do Wielkopolski, jako pastor luterski w Sieradzu, został superintendentem wyznania augsburskiego dla Wielkopolski w r. 1565. Odgrywał znaczną rolę na synodzie sandomierskim, mającym na celu zjednoczenie wyznań protestanckich i podpisał „Zgodę sandomierską" w r. 1570.

Nie jest celem niniejszej pracy opisywać obszerniej działalność publiczną Glicznera, tego „ministra luterskiego, co Kalwinem tchnie", interesują mnie tu głównie jego stosunki rodzinne.

Erazm Gliczner był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żonę Annę Leksycką (Lexicką), ze szlacheckiej rodziny małopolskiej, poślubił zapewne, gdy był pastorem w Małopolsce. Z tego małżeństwa syn Jan i córki Zofia, wydana za Feliksa Konopkę, i Anna za Janem Rybińskim. Anna z Leksyckich umarła 13.III.1572. Drugą małżonkę, nieznanego nazwiska, poślubił Gliczner w r. 1585. Z nią miał synów Andrzeja i Bartłomieja. Erazm Gliczner umarł 26.I.1603 w Brodnicy, w Prusach Królew., gdzie od r. 1591 pełnił obowiązki duchowne, powołany tam przez Zofię z Zamoyskich Działyńską, wdowę po Łukaszu, podczaszym kor., a siostrę kanclerza Jana Zamoyskiego [7].

Aż do r. 1592 niema żadnego śladu, by Erazm Gliczner lub ktoś z jego rodziny używał nazwiska „Skrzetuski" lub tytulatury szlacheckiej.

Dopiero w r. 1592 Jan i zamężne siostry jego, dzieci „nobilis Erazmi Skrzietuski Gliczner ex nobili olim Anna sorore legitima nobilis olim Severini Lexicski" pozywają, w sprawie po zmarłym wuju Sewerynie Leksyckim, szl. Hilarego Dombrowskiego i uzyskują wyrok skazujący go na infamię [8]. W r. 1593 Jan podpisuje się

---

[3] Jako datę urodzin E. Glicznera podaje Wotschke r. 1530, Ottmann 1535, zaś Estreicher 1541, a to zapewne ze względu na zapisanie się jego na uniwersytet krakow. w r. 1558. Estreicher nie uwzględnił jednak tego, iż już poprzednio, w r. 1554, studjował w Królewcu. Wotschke wnioskuje z faktu, iż Gliczner, udając się na studja do Królewca, zaopatrzony był w list polecający ks. Słuckiego do Albrechta ks. pruskiego, iż był on domownikiem ks. Słuckiego już w r. 1554. Z tego zapewne powodu przypisuje mu wcześniejszą datę urodzin. Zdaje się jednak, iż data 1535, którą podaje Ottmann, będzie najprawdopodobniejszą. [4] Arch. ziem. Krakow., Inscr. castr. cracovien. ks. 77 p. 476. [5] Wotschke 5. [6] Estreicher, Bibljografja. [7] Wotschke 43, 53. [8] Arch. główn. warszaw., Conventionalia grod. warszaw. ks. p. 440 — 443 i 483 — 486.

w epigramie na pochwałę dziełka swojego szwagra, Jana Rybińskiego, „Joannes Gliczner de Skrzetusz“ [9]. W tym samym roku występuje w sprawie spadkowej po wspomnianym wuju Leksyckim, dziedzicu działów w Szczodrkowicach w Proszowskim, przed aktami grodz. krakow. ten Jan, w pozwie, który wnosi imieniem własnym i sióstr, jako „nobilis Joannes Gliczner Skrzethuszki nec non nobilis Zophia Konopczyna, nobilis Foelicis Konopka, ac Anna Rybińszka, nobilis Joannis Rybinszki consortes legitimae, filius ac filiae nobilis Erasmi Gliczner Szkrzethuszki ex nobili olim Anna Lexsiczka coniuge ipsius legitima“ [10]. Zapewne na podstawie tego aktu, znanego Ottmannowi i Wotschkemu, doszli oni do przekonania, iż Erazm Gliczner należał do szlacheckiej rodziny Skrzetuskich, i że nazwisko Gliczner było raczej przydomkiem.

Jest to jednak nieprawdopodobne, gdyż w XVI w. ani Jakób Gliczner, ani jego synowie z pewnością nie byliby zaniechali używania w Polsce nazwiska i tytulatury szlacheckich, gdyby tylko mieli do tego prawo. Nie znalazłem również śladu, by Erazm Gliczner został nobilitowany.

O rzekomym jego szlachectwie pisze prof. A. Brückner: „...z Glicnera robią szlachcica, ależ takim on się dopiero przy końcu życia (żeby dorównać żonie — szlachciance) okazał, dawniej mu się o „nobilis“ ani śniło i nie wiem, czy nie wilczem prawem ta nobilitacja (Skrzetuski) doszła“ [11]. Zdaje mi się jednak, że to nie Erazm Gliczner robił z siebie szlachcica, lecz tylko syn jego, Jan, którego matka i babki — tak ojczysta, jak i zapewne macierzysta — były szlachciankami.

Być może, że Erazm Gliczner nabył od któregoś z zagonowej szlachty Skrzetuskich, jego dział w Skrzetuszu, i stąd syn jego Jan zaczął się pisać Skrzetuskim i szlachcicem.

Szlachectwo szwagra Jana Skrzetuskiego, Rybińskiego, było więcej jak wątpliwe, Jan Rybiński, znany poeta, był synem Jana, rodem Czecha, który się nazywał Ryba, a przybywszy do Polski zamienił nazwisko na Rybiński. Był on ministrem braci czeskich i sprawował obowiązki duchowne w różnych miejscowościach, umarł 17.III.1596. Jan Rybiński młodszy, zięć Erazma Glicznera, bawił za młodu w domach polskich panów i od nich często wysyłany był na dwór królewski. W r. 1589 był profesorem gimnazjum w Gdańsku, później sekretarzem miasta Torunia w r. 1592, lecz w następnym roku opuścił tę posadę. „Poeta laureatus“, autor licznych utworów poetyckich, wydanych między r. 1583 a 1600. Cieszył się opieką kanclerza Zamoyskiego i innych możnowładców [12].

Szlachectwo drugiego zięcia Erazma Glicznera, Feliksa Konopki, nie jest zupełnie pewne. Konopkowie różnych herbów, pochodzący z Konopek w ziemi łomż., byli szlachtą mazowiecką. Natomiast w Krakowskim, znajdowali się Konopkowie, o których autor „Liber Chamorum“ pisze: „Konopkowie są kuźnicy pod Olsztynem y tak zawsze tę kuźnicę zowią Konopkowską ...będą się zwać szlachtą. Konopka był też mieszczanin circa 1610. Są iego potomkowie“. Do tych Konopków odnosi się zapewne następująca wzmianka w Bonieckim: „Michał i żona jego Anna posiadali 1577 kopalnie żelazne w starostwie olsztyń. (Metr. Kor. ks. 115 f. 157)“. Niewia-

[9] Rybiński J., Gęśli Roznorymnych księga I, Toruń 1593. U Ottmana mylnie „Joannes Gliczner de Skrzetusk“ zamiast „de Skrzetusz“. [10] Arch. ziem. krak., Relat Castr. Cracov, ks 19 p. 646. [11] Reformacja w Polsce I 240. [12] Encyklop. Orgelbranda XXII 571; Wotschke 44, 53; Grabowski, Literat. Luter. 178, myli się jednak, gdy Jana Glicnera czyni bratem Erazma, a tego ostatniego szlachcicem (s. 163).

domo z jakiej rodziny pochodził zięć E. Glicznera, jest mało prawdopodobnym, by należał do Konopków z Łomżyńskiego.

Przy wyrobionych stosunkach Erazma Glicznera i Rybińskich, i opiece możnowładców, jaką się cieszyli, nietrudno im było wsunąć się w szeregi szlachty. Zdaje się jednak, iż sam Gliczner o to się nie ubiegał. Synowie jego z drugiego małżeństwa używają bowiem jeszcze przez dłuższy czas po śmierci ojca nazwiska Glitzner. Andrzej był wójtem w Brodnicy, ożenił się w r. 1607 z Anną, córką kaznodzieji Andrzeja Thammitiusa, otrzymał w r. 1626 glejt królewski w swoim sporze ze starostą brodnickim.

Drugi syn Erazma, Bartłomiej, zapisał się do wyższej szkoły w Królewcu w r. 1607 jako „Bartholomeus Glitzner Strasburgensis Borussus" (Strasburg = Brodnica w Prusach Królew.). Później był nauczycielem w domach szlacheckich. W r. 1622 towarzyszył Andrzejowi i Łukaszowi Górskim, synom dziedzica Miłosławia, w ich podróży na uniwersytet w Frankfurcie. Tam zapisuje się jako „Bartholomeus Brodnicki" [13], według miejsca długoletniego pobytu swojego ojca, stryja i starszego brata

Być może, iż pojawiający się w r. 1624 w aktach kcyńskich „generosus Bart holomeus Skrzetuski olim generosi Erasmi Skrzetuski filius", dysponujący znaczniejszą gotówką [14], jest synem Erazma Glicznera, który, idąc za przykładem brata swojego przyrodniego, Jana, powróciwszy z zagranicy do Polski, zmienił—po raz trzeci—swoje nazwisko.

W roku następnym „generosus" Bartłomiej Skrzetuski zaskarżył szlachcica Jana Haraburdę przed sądem sejmowym, ponieważ ten ośmielił się w różnych miejscach zniesławiać go w sprawie jego szlachectwa (quia ipse ausus est variis in locis eundem actorem in derogationem diminutionemque ipsius nobilitatis diffamare i uzyskał na niego wyrok zaoczny) [15].

Sprawą ta jednak, w której p. Bartłomiej sam nie przeprowadził wywodu szlachectwa, wcale jeszcze nie przesądza, by on był rzeczywiście szlachcicem. Tego rodzaju sprawy, nieraz ukartowane pomiędzy powodem a pozwanym, były bowiem jednym ze sposobów „przez który plebeani do Slachectwa przyiść rozumieią", na który gorzko się żali zawzięty wróg plebejuszów podszywających się pod szlachectwo, autor „Liber Chamorum".

Jan pojawia się jeszcze w r. 1599 jako Skrzetuski, wraz ze siostrami swoimi Konopkową i Rybińską, w tej samej sprawie spadkowej po wuju Leksyckim [16] (Lekszyckim), o której poprzednio była mowa.

O rodzinie szlacheckiej Skrzetuskich h. Jastrzębiec, z których pochodził bohater z pod Zbaraża, pomówimy kiedyindziej.

Zygmunt Lasocki.

---

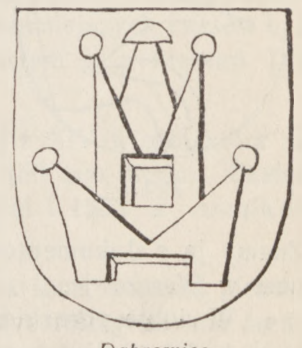
[13] Wotschke 53. [14] Arch. poznań., Kcyń. ks. 19 f. 373 — 374. [15] Arch. główn. warszaw., Conventionalia grod. warszaw. ks. 23 p. 501. [16] Boniecki XIV 71.

Herby miast województwa warszawskiego.

Ciąg dalszy.

DĄBROWICE

osada miejska w pow. kutnowskim. Była niegdyś miastem, którego przywileje odnowił w 1507 r. król Zygmunt I. Mimo tak dawnej przeszłości nie znane są zupełnie jej pieczęcie z wyjątkiem jednej z czasów Prus Południowych (1795 — 1806). Wyobraża ona bramę forteczną o 3 basztach, nad któremi unosi się orzeł pruski. W otoku i u spodu czytamy: KÖN. PR. POL. MAGISTRAT SIEGEL | DER IMMED STADT | DABROWIC (32 mm średn.) Napis ten rozwinięty brzmi: Königlich Preussischer Polizei Magistrats Siegel der Immediat-Stadt Dąbrowic. Znaleźliśmy tę pieczęć na dokumencie z 1803 r. w Muzeum Narod. w Warszawie.


Dąbrowice

Gdy w 1847 r. zamierzał rząd ówczesny ustalić herby miejskie, otrzymał z miasta rysunek wyobrażający również bramę o 3 basztach, ale bez blank i orła, zato z prętami u góry. Wieże boczne mają po jednym pręcie, gałką zakończony a wieża środkowa ma z trzema gałkami. Chociaż do zatwierdzenia tegoż nie doszło, przecież nie ulega wątpliwości, że herbem Dąbrowic jest brama forteczna o 3 wieżach. Projekt z 1847, znajdujący się dziś w Archiwum aktów dawnych w Warszawie, podaje również kolory heraldyczne, które możemy przyjąć: białe mury na tle czerwonem.

DŁUTOWO


Dłutowo

wieś w gminie Zieluni pow. mławski musiała dawniej odgrywać większą rolę i mieć charakter miasta, skoro w Archiwum Skarbowem w Warszawie znaleźliśmy jej pokwitowanie z podpisem burmistrza z 1566 r. i pieczęcią. Na tej pieczątce małych zresztą rozmiarów figuruje tarcza z wężem, trzymającym jabłko w pysku, a nad tarczą tylko 2 litery S D (16 mm średn.). Można je tłomaczyć jako „Sigillum Dlutowo“.

Jednakże Dłutowo jest równocześnie gniazdem rodu Dłutowskich herbu Wężyk, którzy tu w XVI wieku mogli założyć miasto i herb własny mu nadać. Ale możliwem jest również, że pieczątka powyższa jest nie miejska, lecz któregoś Dłutowskiego i że litery S D oznaczają Stanisława lub Stefana Dłutowskiego.

Notujemy ją na wszelki wypadek i podajemy zarazem kolory herbu, zielony na na czerwonem.

DOBRE

dziś wieś w pow. mińskim, niegdyś jednak miasto założone za pozwoleniem króla Zygmunta I w 1530 r. przez Jana Dobrzynieckiego podstolego zakroczymskiego.

Herbem miasta była od początku przednia połowa dzika, może ze względu na obfitość tych zwierząt w lasach okolicznych. Już na pierwszej pieczęci sprawionej zaraz po otrzymaniu samorządu w 1530 r. widzimy półdzika na tarczy i litery SOD u góry (= sigillum oppidi Dobre) (26 mm średnicy). Znamy ją z dokumentów 1533 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie i 1534 w Archiwum Skarbowem w Warszawie.


Dobre

Wnet potem sprawiono drugą pieczęć, na której również $^1/_2$ dzika, ale bez tarczy, występuje. W otoku est napis, ale z niego da się odczytać tylko: SIGILLVM. Ra (22 mm średn.). Wyciśniętą jest na dokumencie z 1553 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.

Trzecia i ostatnia znana pieczęć pochodzi z 1622 r., nosi tego półdzika na tarczy i ma w otoku napis: * SIGILLVM * OPPIDI * DOBRA * 1622 * (35 mm średn.). Znamy ją z dokumentów 1622 r. w Muzeum Czapskich i 1777 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.

W dobie porozbiorowej zarzuciło miasto za wzorem innych herb własny i używało herbów państwowych. Ale w r. 1847 gdy rząd wezwał miasta do przedłożenia starych godeł, Dobre przypomniało sobie, że miało zwierzę na tarczy, tylko nie wiedziało już jakie, a może i z pieczęci nie mogło już rozpoznać. Przesłało zatem rysunek wilka szarego na tle czerwonej tarczy. Rysunek ten zachował się dotąd w Archiwum akt dawnych w Warszawie.

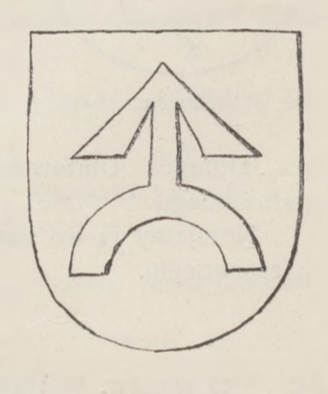
Z pieczęci jednak wyżej opisanych wynika, że nie wilk ale dzik i to przednia jego połowa jest herbem miasta. Jest to nawet wbrew regułom heraldycznym, gdyż założyciel miasta, Dobrzyniecki był herbu Ciołek i dlatego raczej $^1/_2$ ciołka a nie dzika w herbie miejskim spodziewać by się należało.

Co do jego kolorów, to należy dać czarnego $^1/_2$ dzika na tle czerwonem jak w projekcie 1847 r.

Opisane wyżej pieczęcie publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków, 1905 p. 53.

DOBRZYŃ

nad Drwęcą, miasto w pow. rypińskim, było do 2-ej połowy XVIII wieku właściwie tylko przedmieściem Golubia, położonego na Pomorzu po drugiej stronie rzeki. Dopiero w 1789 r. ówczesny właściciel Ignacy Działyński postarał się o zmianę tej osady na miasto, dał mu samorząd i herb własny Ogończyk t. j. strzałę na półkolu. Nie znamy pieczęci z tym herbem, a i miasto samo wnet o nim zapomniało, gdyż w 1847 gdy chodziło o ustalenie herbu, zaprojektowało dla Heroldji herb swój zupełnie na nowo. Dało wprawdzie na tarczę Ogończyka na pamiątkę swego założyciela ale odwrotnie t. zn. strzałą w dół i przepasało go złotą wstęgą rzeki. Ale i ten herb nie wszedł w życie i nie został zatwierdzony.


Dobrzyń

Wobec powyższego herbem miasta winien być tylko Ogończyk, nadany przez Działyńskiego w 1789 r. W kolorach jest to biała strzała i półkole na tle czerwonem.

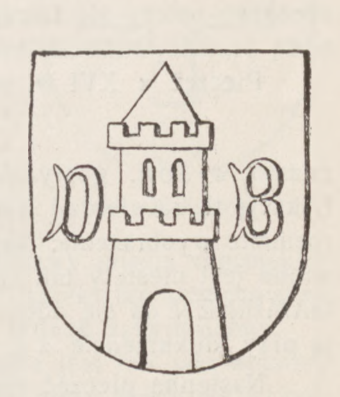
DOBRZYŃ NAD WISŁĄ

miasto w pow. lipnoskim, miało zamek książęcy już w XI wieku, a za Konrada mazowieckiego w XIII wieku było siedzibą zakonu rycerskiego Braci Dobrzyńskich. Później zajmowali je często Krzyżacy, ale od 1466 stale do Polski należy. Prawa miejskie otrzymało już w XIII wieku, a herbem jego od najdawniejszych czasów była baszta forteczna o 2-ch rzędach blanków, z dachem spiczastym i z literami D-B po bokach. Litery te — to skrót nazwy Dobrzyń.

Herb taki widzimy na najdawniejszej pieczęci miejskiej z XIV wieku, która ma w otoku napis: † SECRETVM BVRGENSIUM DE DOBRIN (50 mm średn.). Znaleźliśmy ją na dokumentach z 1407 r. w Archiwum toruńskiem i 1533 w Archiwum Skarbowem warszawskiem.

Ślad, że istniała w XV a może już w XIV wieku jeszcze inna, większa pieczęć, znalazł się na dokumencie z 1491 r. w Archiwum gdańskiem i mierzy 55 mm średn.

Pozatem używano w XV wieku jeszcze trzeciej małej pieczątki, na której zamiast wieży, widzimy tarczę z głową królewską, na której 2 korony, u góry i u dołu. Jest to właściwie herb ziemi dobrzyńskiej, niewłaściwie użyty na pieczęci miasta. Dokoła w otoku czytamy napis gotycki: sigil . . . nens · * (25 mm średn.). Znaleźliśmy tę pieczęć na dokumencie z 1516 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.



Dobrzyń n/Wisłą

W latach między 1533 — 35 r., jak to z aktów widać, sprawiło miasto dalszą pieczęć, już renesansową z dawnym herbem t. j. wieżą spiczastą i literami DB po jej bokach. Pieczęć ta ma napis: ✢ SECRETVM · BVRGENSIVM · DE DOBRIN (32 mm średn.). Znamy ją z dokumentu z 1535 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie i z 1536 i 65 r. w Archiwum Skarbowem w Warszawie.

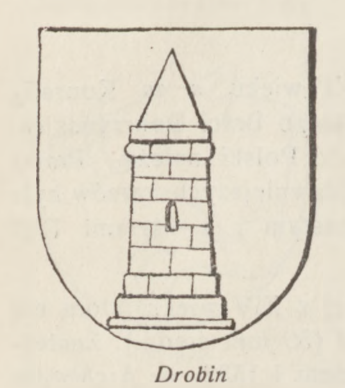
Dalsze pieczęcie miasta nie są nam znane, ale herb powyższy, baszta spiczasta z DB utrzymał się do nowszych czasów. Jeszcze w 1847 r. taki rysunek przesyła miasto rządowi do zatwierdzenia. Dlatego niezrozumiałem jest dlaczego już Paprocki w swoim Herbarzu (Herby rycerstwa 1858, 913) rysuje bramę z 3 basztami jako herb Dobrzynia, za nim to samo powtarza Wolski i herbarz Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Przyczyna tkwi może w tem, że Paprocki większej części miast daje ten sam herb szablonowy, nie licząc się z rzeczywistością.

Herbem Dobrzynia jest zatem tylko jedna wieża o spiczastym dachu i podwójnym rzędzie blanków. Winna być biała, litery złote, tło czerwone, jak na malowidle w albumie heraldycznym Archiwum akt dawnych w Warszawie.

Pieczęć z 1407 r. rysuje Engel, Die mittelalt. Siegel, Thorn 1894.91. Pieczęć z 1535 r. publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast 1905, 55.

DROBIN

osada miejska w pow. płockim, dawniej miasteczko conajmniej od 1 połowy XVI wieku. Herbem jego była z początku baszta z spiczastym dachem jak to widzimy na małej pieczątce gdzie baszta ta umieszczona jest w tarczy, a nad nią litery DM (= Drobin miasto). Innego napisu nie ma (18 m/m średn.). Wyciśnięta jest na dokumentach z 1554 i 66 w Muzeum Czapskich w Krakowie, a 1565 w Archiwum Skarbowem w Warszawie.



Drobin

Później jednak miasto herb swój zmieniło i w 1671 r. kazało sporządzić nową pieczęć na której widzimy mur forteczny bez bramy, ale z 3-ma basztami u góry. Dokoła czytamy napis SIGILLVM OPPIDI DROBNIN · ANNO · 1671 (24 m/m średn). Znaleźliśmy taką pieczęć na dokumencie z 1696 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.

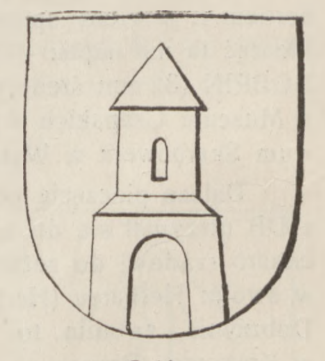
Ale ani tego herbu miasto się nie trzymało lecz od czasu rozbiorów dawało na pieczęcie herb państwowy. Dlatego gdy w 1847 r. kwestja ustalenia herbów miejskich stała się aktualna, zaprojektowano dla Drobnina herb zupełnie nowy: snopek złoty między dwoma sierpami na tle srebrnem. Herb ten nie został jednak wprowadzony w życie ani zatwierdzony.

Gdyby z pomiędzy herbów wyżej opisanych należało dziś wybierać, to pierwszeństwo należy się tarczy z basztą z powodu że z XVI wieku pochodzi. Kolory jej będą prawdopodobnie: biała kamienna baszta na tle czerwonem.

Pieczęć z XVI w. publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast. Kraków 1905 p. 56.

GĄBIN

miasto w pow. gostynińskim, założone w 1437 r. przez Ziemowita ks. rawskiego Lokację tę zatwierdził 1462 r. Kazimierz Jagiellończyk. Pieczęcie tego miasta mają rozmaite wyobrażenia: Najdawniejsza, zaraz widocznie po otrzymaniu samorządu sprawiona jest niestety tak zniszczona, że herbu na niej nie znać, a z napisu tylko . . . GAMBINEN da się odczytać (36 m/m średn.). Znaleźliśmy ją przy dokumencie z r. 1481 w Archiwum Gdańskiem.



Gąbin.

Następną pieczęć sprawiło miasto w 1526 r. Widzimy na niej na tarczy jeszcze gotyckiej basztę forteczną z bramą i spiczastym dachem. Dokoła górą napis: SIG OPIDI GVNBIN 1526 (26 m/m średn.). Wyciśnięta jest na dokumentach z 1534 w Archiwum Czapskich w Krakowie i Archiwum Skarbowem w Warszawie.

Nieco później w XVI jeszcze wieku powstała nowa pieczęć, która ma na tarczy jakby front kościoła z dachem spiczastym i dwiema wieżami po bokach. Na wstędze dokoła czytamy: SIGILLVM + CIVITATIS + GVMBINENSEN * (33 m/m średn.). Znana mi jest z dokumentów 1554 w Muzeum Czapskich i 1569 w Archiwum Skarbu.

Dalsza pieczęć powstała w XVII wieku i znowu ma inne wyobrażenie. Jest owalna i nosi mur forteczny bez bramy z 3 basztami, a w otoku ma napis: SIGILLVM GAMBINENSIS CIVITATIS (30—25 m/m). Znamy ją z dokumentu 1678 roku w Muzeum Czkpskich w Krakowie.

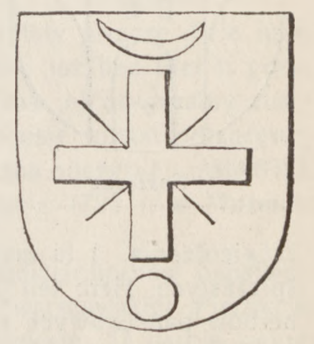
To są narazie wszystkie znane pieczęcie herbowe tego miasta. W czasach porozbiorowych używało herbów państwowych, podobnie jak wiele innych miast, ale w r. 1847 posłało do zatwierdzenia rysunek herbu, przypominający godło z 1526 r. mianowicie basztę spiczastą z dodatkiem dwóch drzew po bokach, których dawniej nie było. Projekt ten, zresztą niezatwierdzony, znajduje się w Archiwum akt dawnych w Warszawie.

Wobec powyższego nie ulega wątpliwości, że właściwym herbem miasta jest wieża z bramą i spiczastym dachem, kolory jej prawdopodobne to: czerwone mur. niebieski dach, białe tło.

Trzy ostatnie pieczęcie publikuje W. Wittyg, Pięczęcie miast, Kraków 1905 p. 67

GÓRA KALWARJA

miasto nad Wisłą w pow. grójeckim, założone dopiero w 1670 r. przez króla Michała Korybuta. Nosiło pierwotnie nazwę Nowy Jeruzalem z powodu stacji kalwaryjskich, zbudowanych tu jeszcze 1666 r. przez S. Wierzbowskiego biskupa poznańskiego. Główny między niemi kościół stał pod wezwaniem św. Krzyża, stąd w tarczy miejskiej figuruje krzyż równoramienny z półksiężycem u góry, kulą u dołu i promieniami w kątach. Taki herb widzimy na owalnej pierwszej pieczęci miasta wnet po 1670 r. powstałej, która nosi napis: SIGILVM CIVITATIS... NENSIS (owal 46—36 mm). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1777 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.



Góra Kalwarja

W XVIII wieku sporządzono nową, mniejszą pieczęć. na której godłem jest także krzyż, ale bez innych dodatków, a w napisie: SIGILLVM CIVITATIS NEOIEROSLIMENSIS (27 mm). Znaleźliśmy ją na dokumencie z 1802 r. w Muzeum Narodowem w Warszawie.

Herbu tego nie trzymało się miasto w XIX wieku i gdy w 1847 przyszło do urzędowego ustalania herbów musiano zupełnie nowy herb projektować. Nawiązując do nazwy miasta zaprojektowano 3 krzyże na górze stojące, złote w polu czerwonem. Projekt ten przechowany dziś w Archiwum Aktów Dawnych w Warszawie nie został jednak zatwierdzony.

Wobec powyższego jedynie autentycznym herbem miasta jest ten jaki widzimy na pieczęci z XVII wieku. Prawdopodobne jego kolory będą: złoty krzyż, kula i półksiężyc na tle czerwonem.

Pierwszą pieczęć opublikował W. Wittyg, Pieczęcie miast, Kraków, 1905 p. 76.

GOSTYNIN

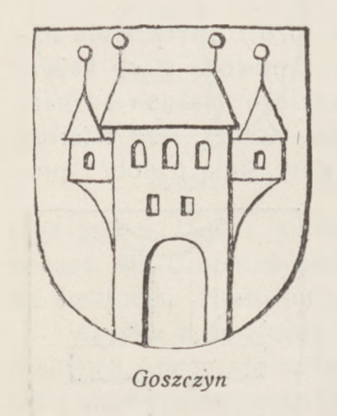
miasto powiatowe, założone w 1382 r. przez Ziemowita ks. mazowieckiego. Miało już w XVI wieku zamek książęcy, w którym w 1611 r. więzieni byli carowie Szujscy. Najdawniejszą jego pieczęć spotykamy na dokumencie z 1473 r. w Archiwum Gdańskiem (30 mm średn.) niestety tak zniszczoną, że nic rozpoznać nie można. Innych pieczęci z czasów królewskich nie znamy i dopiero projekt przedstawiony w 1847 r. władzom do zatwierdzenia przynosi herb w postaci bramy fortecznej z 3-ma basztami, o spiczastych dachach i chorągiewkach. Projekt ten zresztą niezatwierdzony znajduje się dziś w Archiwum Aktów

Gostynin

dawnych w Warszawie i może być oparty na dobrych źródłach, tem bardziej, że odpowiada mu rysunek w herbarzu Oczykowskiego z Biblioteki Krasińskich w Warszawie, gdzie również mamy bramę o 3 basztach tylko bez dachów. W kolorach można się trzymać projektu z 1847 r. t. j. dać białe mury na tle niebieskiem.

GOSZCZYN

osada miejska w pow. grójeckim, dawniej miasto założone w 1382 r. przez Ziemowita ks. mazowieckiego. Pieczęć miejska sprawiona na początku XV wieku przynosi nam wizerunek herbu miejskiego którym był jakby szczyt wieży fortecznej z oknem w środku, z 3 spiczastemi dachami u góry i 2-ma u dołu. W otoku czytamy + SIGILLUM ∴ CIVITATIS ∴ GOSCINENSIS (43 mm średn.). Wyciśnięta jest ta pieczęć na dokumencie z 1636 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie, co dowodzi że przeszło 200 lat była w użyciu.



Goszczyn

W połowie XVII wieku sporządzono nową mniejszą pieczęć, na której herb już nieco zmieniony widzimy. Oto mamy tu bramę forteczną z 3-ma spiczastymi dachami u góry. W otoku napis zniszczony, z którego tylko SIGIL... wyczytać można (27 mm średn). Znamy ją z dokumentu 1678 r. w Muzeum Czapskich.

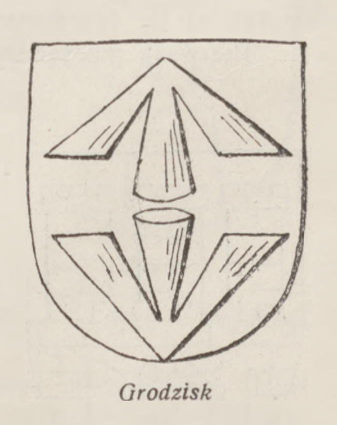
Herb ten znowu nieco inaczej zmieniony widzimy na projekcie, przesłanym w 1847 r. władzom ówczesnym do zatwierdzenia. I tu mamy mur forteczny z bramą, ale nad nim 3 baszty o dachach spiczastych. Herb ten jednak zatwierdzony nie został, a miasto używało w XIX wieku herbów państwowych na swych pieczęciach.

Właściwym herbem jest jednak nie co innego jak szczyt wieży, używany na pieczęci w XV, XVI i XVII wieku. W kolorach będzie to prawdopodobnie złoty szczyt na tle niebieskiem, takie bowiem tło daje projekt z 1847 r.

Obie pieczęcie publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905 p. 80.

GRODZISK

miasto w pow. błońskim, założone w 1522 r. przez króla Zygmunta I-go. Jakiego używało herbu nie wiemy, gdyż nie znane są nam żadne jego pieczęcie z czasów królewskich. W XIX wieku używało herbów państwowych, księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongr. i Guberni Warszawskiej, które to pieczęcie znajdują się dziś w Archiwum aktów dawnych w Warszawie. Gdy w 1847 r. przystąpił rząd ówczesny do ustalenia herbów miejskich, trzeba było dla Grodziska nowy herb skomponować. Wybrano w tym celu herb szlachecki Bogorję t. j. 2 groty jeden w górę drugi w dół ostrzem zwrócone. Wybrano zaś go dlatego, że był herbem Mokronowskich, długoletnich właścicieli miasta.

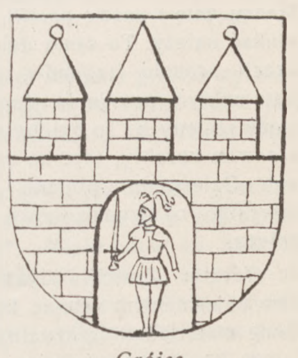


Grodzisk

W braku innych danych, musimy i dziś ten herb przyjąć za podstawę i dać go w barwach wówczas zaprojektowanych białe groty na tle czerwonem.

GRÓJEC

miasto powiatowe od 1867 r., pierwotnie zwane Grodziec, gdyż miało gród książęcy. Prawa miejskie dał mu 1419 r. Janusz ks. mazowiecki, a wnet potem musiał powstać herb, który wyobraża bramę forteczną o 3 basztach, a w bramie mąż zbrojny z szablą w ręce. Taki herb widzimy na pierwszej pieczęci z XVI w. tylko że zamiast baszt widoczne są 3 spiczaste dachy. W otoku napis: SIGI + LLVM + OPPIDI GRODVECZ ADVOCATVS + (26 mm średn.) Znana jest dokumentu 1571 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.



Grójec.

Następna znana nam pieczęć pochodzi dopiero z XVIII wieku. Ma herb podobny, brama z mężem zbrojnym, na niej 3 baszty, po bokach 2 gałązki palmowe, u góry litery G C (= Grojec Civitas). W otoku napis z którego znać jedynie GRODG . . . (32 mm). Znaleźliśmy ją na dokumencie z 1777 r. w Archiwum Głównem w Warszawie.

W tym samym XVIII wieku, ale już przy końcu powstały jeszcze dwie inne pieczęcie miejskie z tym samym herbem co poprzednio, tylko już bez liter u góry. Jedna jest łacińska i ma napis: OPIDI O GRO... (35 mm). Tłok jej oryginalny znajduje się dotąd w ratuszu. Może z powodu omyłki w napisie został odrzucony, a sprawiona nowa pieczęć z polskim napisem, z którego można odczytać ...MIASTO GRODZCE (33 mm średn.). Wyciśnięta jest na dokumencie z 1792 r. w Muzeum Czapskich w Krakowie.

W epoce porozbiorowej miasto używało na swych pieczęciach herbów państwowych Księstwa Warsz., Królestwa Polskiego, wreszcie guberni warszawskiej Pieczęcie te znajdują się dziś w Archiwum aktów dawnych w Warszawie. O herbie swym jednak nie zapomniało i gdy w 1847 r. chodziło o jego zatwierdzenie, posłało projekt w kolorach, który dziś znajduje się w wymienionem Archiwum. Również i po odzyskaniu niepodległości 1918 r. wprowadziło miasto z powrotem herb ten na swoje pieczęcie.

W kolorach, jakie podajemy za wzorem z r. 1847, przedstawia się ten herb następująco: mury białe, dachy czarne, tło niebieskie, rycerz srebrny na czarnej bramie.

Dwie pieczęcie publikuje W. Wittyg, Pieczęcie miast dawnej Polski, Kraków 1905 p. 83.

c. d. n. *Marjan Gumowski.*

Sprawozdania i Recenzje.

„Łącznik Rodzinny“ — Organ Związku Rodowego Janotów Bzowskich h. Nowina. Warszawa, Styczeń 1937 r. Zeszyt I. Jest to wydawnictwo jakiego polska bibljografja heraldyczna bodaj że dotychczas nie zanotowała. Szerzenie kultu tradycyj, rodziny i domowego ogniska będzie niewątpliwie zadaniem Łącznika Rodzinnego. Sądząc z myśli zawartych w pierwszym zeszycie wydawnictwa, zadanie to będzie traktowane poważnie i spełniane dobrze.

Miłośników historji rodzin i genealogji, Łącznik Rodzinny zainteresuje jeszcze przez możliwość prowadzenia w nim rejestracji materjałów do historji jednej z zasłużonych w kraju rodzin szlacheckich. Zawarte jednak w omawianym zeszycie dane nasuwają pewne zastrzeżenia, które tutaj wypowiadam powodowany życzliwością dla młodego wydawnictwa.

Wiadomości i wzmianki dotyczące rodziny, będą jedynie wówczas wzbogacały naszą ubogą,

poważną literaturę genealogiczną, jeśli podawane wiadomości zaopatrzone będą odsyłaczem o źródle z jakiego są zaczerpnięte. Wiadomość że XY był ożeniony z YZ będzie tylko wiadomością wiarygodną (kiedyś po latach wielu dla przyszłych pokoleń genealogów) jeśli będzie zawierała dokładną datę i nazwę parafii, w której aktu ślubu szukać należy. To samo dotyczy naturalnie rejestracji urodzin i zgonów. Jest również niedopuszczalnym pomijanie danych o małżeństwach unieważnionych. To byłoby obok małych błędów, zapewne korekty, (np. na str. 24 zamiast nazwy wsi „Dzierążnia" podano „Dziegrznia") chyba wszystko co wydawnictwu policzyć na minus należy.

Termin „Z archiwistyki rodu" jest niezręcznem objaśnieniem ustępu, który ma na celu podanie materjałów archiwalnych rodziny.

Szata zewnętrzna bez zarzutu, żałować jedynie trzeba, że po wizerunek herbu na okładce i pierwszej stronicy, Redakcja sięgnęła do tak brzydkiego wzoru.

Na treść zeszytu składają się: słowo wstępne od redakcji wydawnictwa, odezwa władz związku rodowego do członków rodu, wiadomości bieżące o pracach związku, krótki zarys genealogii rodziny, ciekawa wiadomość o zdeponowanym w Bibljotece Jagiellońskiej archiwum rodzinnym Bzowskich, próba ustalenia właściwej pisowni nazwiska Janotów Bzowskich, wzmianki o zaszłych w ostatnim 15-to leciu zmianach w rodzinie i wreszcie wykaz żyjących obecnie członków rodziny.

A teraz czego należałoby oczekiwać w następnych (oby rychłych) zeszytach wydawnictwa:

W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdy mało kogo stać na wydanie monografii swojej rodziny, ogłaszanie stopniowe, w podobnych perjodykach, materjałów do historii rodzin może, do pewnego stopnia, zastąpić monografie, a w każdym razie ogromnie ułatwić ich opracowanie, kiedyś, w przyszłości. Ogłaszanie w każdym zeszycie, choćby kilkunastu, ale krytycznie[1] opracowanych rejestrów z akt grodzkich, ziemskich, stanu cywilnego i wszelkich innych, da po kilku latach pokaźny materjał naukowy. Znany sumarjusz w „Kronice Drohojowskich" może posłużyć za wzór, jakie elementy oryginalnego dokumentu znaleść się powinny w dobrze napisanym rejestrze. Łącznik Rodzinny powinien też znaleźć miejsce dla stopniowo podawanej bibliografii całych druków i wzmianek w druku i prasie, dotyczących nazwiska, rodziny i działalności poszczególnych jej członków.

[1] patrz pergaminy z XIV w. (?) str. 15 zeszytu.

Ponadto uważam, że wszędzie, gdzie to z treści będzie wypływać, należy podawać *(z zacytowaniem źródła)* przynajmniej herb, imiona i nazwiska rodziców i dziadów, gdzie to możliwe i pradziadów, członków innych rodzin wchodzących do rodziny Bzowskich, a więc kobiet zamężnych za Bzowskimi i mężczyzn ożenionych z Bzowskiemi. Jakże łatwo byłoby w Polsce układać „ósemki" czy „szesnastki" potrzebne przy legitymacji do Kanoniczek, czy Zakonu Maltańskiego, gdyby nasi dziadowie i pradziadowie przestrzegali zwyczaju wymieniania w każdym akcie, a nie w niektórych tylko, swych przodków po mieczu i po kądzieli. W pierwszym zeszycie Łącznika nietylko przodkowie, ale często nawet imię męża urodzonej Bzowskiej, nie jest podane, a przecież są tam zasługujący na wyróżnienie kawalerowie najwyższych odznaczeń bojowych, są córki zasłużonych rodzin.

Oczekujemy od Redakcji Łącznika, że Jej czasopismo będzie trwale służyć przykładem, dla innych związków rodzinnych, jak nie wpadając w ton panegiryczny, utrwalać pamięć o wartościach, które do dorobku i kultury Polski wnieśli członkowie Ich Rodu.

Inicjatorem i redaktorem Łącznika Rodzinnego jest zasłużony działacz na terenie Związków Rodzicielskich P. Józef Janota Bzowski.

Sz. Konarski.

Do genezy „Korwina".

Do artykułu p. prof. Kochanowskiego „U kolebki polskich Korwinów", pozwalam sobie zaznaczyć, iż nazwa herbu Korwin pojawia się w Polsce jeszcze przed r. 1490, t. j. przed objęciem tronu węgierskiego, po Macieju Korwinie, przez Władysława Jagiellończyka. Już bowiem w r. 1489 występuje Stanisław z Sokołowa „de armis seu erbu Boynow alias Korwin" (Arch. Kom. hist. III nr. 487). Idzie tu oczywiście o h. Ślepowron, którego zawołaniem było Bujny, podawane także we formie „Buynowe" (Łaguna, Pisma 357, 363). Nazwa „Korwin" nie miała nic wspólnego z Maciejem Korwinem, lecz była tylko przetłumaczeniem na łacinę słów „szlepi wron", „Slepywron", slepy gawron", których używano np. w zapiskach radomskich (nr. 8, 26, 47 Arch. Kom. hist. III) na oznaczenie h. Ślepowron, jak to stwierdza prof. Małecki w swoich „Studyach Heraldycznych".

Wspólne pochodzenie węgierskiej rodziny Kochanovszky'ch, używającej herbu z „centaurem w górnej a pasiastą figurą heraldyczną w dolnej części tarczy", zaś połulwem w klejnocie, z polskimi Kochanowskimi h. Korwin, a pier-

wotnie Ślepowron, nie jest dotychczas udowodnione, gdyż niema filiacji, któraby je dokumentami stwierdzała. Są tylko domysły. Zupełna różnica herbów obu rodzin nie przemawia za wspólnym protoplastą. Prócz gniazda rodowego znanej rodziny Kochanowskich, wsławionej Janem z Czarnolasu, Kochanowa w Radomskim, istniało bardzo wiele miejscowości o nazwach Kochanów, Kochanowo, Kochanowicze, Kochanówka, Kochany w Koronie i na Litwie, a także Kochanowice na Śląsku. Od starosłowiańskiego imienia Kochan pochodziły zapewne miejscowości podobnej nazwy i w innych krajach słowiańskich, jak n. p. Kochany na Słowaczyźnie, również i w innych okolicach, pierwotnie słowiańskich, na Węgrzech. Stąd też prócz Kochanowskich Korwinów (Ślepowrończyków) istnieć mogły inne rodziny o tym samym nazwisku w Polsce, podobnym na Węgrzech i w Czechach.

Zdania czcigodnego p. Rektora, jakoby w XVI w. godła polskie były „heraldycznie zgoła jeszcze płynnymi", nie podzielam. Herby polskie są już na ogół ustalone u schyłku XIV w., jak to wynika z ogromnej ilości wywodów szlachectwa, ogłoszonych drukiem w pracach profesorów Piekosińskiego, Ulanowskiego i Semkowicza, dalej Łaguny, kanonika Kozierowskiego, d-ra Wdowiszewskiego i in., tudzież z herbarzy z XV-go w., przede wszystkim Klejnotów Długosza, nie mówiąc już o wcześniejszych, zawierających nieliczne stosunkowo herby polskie, omawianych w wydawnictwach dr. Polaczkówny. Zachodzą wprawdzie czasami drobne zmiany w opisach herbów, całość jednak z reguły pozostaje zawsze ta sama. Zupełne zmiany herbów to wyjątki, częstsze w XVI, XVIII i XIX w., jak w XVI-ym, powodowane zwykle próżnością. Przyjmowano bowiem nieraz herb innych rodzin tego samego nazwiska, gdy tylko te figurowały w herbarzach, lub zajęły wybitniejsze stanowisko w Rzeczypospolitej. Nie dowodziło to jednak płynności herbów. Na ogół bowiem szlachta zachowywała tradycyjnie dawne godła, znane jeszcze z średniowiecza.

Zygmunt Lasocki.

Kryczyński Stanisław: Nieznane szczegóły o rodzinie generała Józefa Bielaka. Ateneum wileńskie. R. XI, Wilno, 1936, str. 298.

Autor odnalazł w Archiwum Państwowem w Wilnie ciekawe dokumenty, które wyświetlają wiele nieznanych dotąd szczegółów do rodziny gen. Bielaka. Są to trzy atestacje o jego szlachectwie wydane przez Tatarów nowogrodzkich, oszmiańskich i mińskich oraz dekret sądu ziemskiego w Nowogródku z r. 1778 w sprawie między gen. Bielakiem a Gazajem Koryckim rotmistrzem JKMci. Z tych atestacyj poznajemy, że wymieniony w popisie województwa mińskiego z r. 1534 Taktamisz czyli Tochtamysz Bielak Supowicz, towarzysz w chorągwi tatarskiej służby ziemskiej powiatowej Achmeta Ułana, był przodkiem całej rodziny Bielaków.

T. I.

Mienicki Ryszard: Rejestr popisowy województwa połockiego z dn. 30.IX.1765 r. podał... Ateneum wileńskie. R. XI, Wilno, 1936, str. 303.

O znaczeniu i wartości historyczno-genealogicznej rejestrów popisowych pisano już na łamach „Miesięcznika". Miały one za zadanie stwierdzenie pogotowia wojennego szlachty na wypadek pospolitego ruszenia w każdej ziemi, powiecie, województwie. Ogłoszony przez prof. Mienickiego rejestr popisowy chorągwi województwa połockiego ułożony jest według następujących parafij: chorągwie par. połockiej, dziśnieńskiej, kublickiej, newelskiej, głębockiej, bieszenkowskiej, lepelskiej, zadoroskiej, siebieskiej, drujskiej i rota z gruntów ordynacji newelskiej i siebieskiej.

T. I.

„Lista Strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919 — opracowanie Mgr. Tadeusza Jabłońskiego — Wyd. Wojsk. Biura Historycznego W-wa 1936 str. 12 + 103, z przedmową Marszałka Śmigłego-Rydza.

Jest to bardzo dokładne opracowanie, obejmujące 1714 nazwisk i danych źródłowych, dotyczących oficerów i szeregowych poległych w Powstaniu Wielkopolskim. Praca Mgr. Jabłońskiego jest uzupełnieniem dzieła zbiorowego wydanego również przez Wojskowe Biuro Historyczne w 1934 r. „Lista strat Wojska Polskiego" obejmującego przeszło 1000 str. druku i zawierającego dane dotyczące około 50.000 oficerów i szeregowych, którzy zginęli i krew przelali na frontach w latach 1918/20. O wartości takich historycznych źródłowych spisów zbyteczne jest chyba się rozwodzić — należy jednak podkreślić, że tego rodzaju benedyktyńskie prace są niezniszczalnemi pomnikami, w których historyk i genealog zawsze znajdzie cenne wiadomości.

J. Odrowąż-Pieniążek.

Do notatki „Na szlaku Odsieczy Wiedeńskiej".

W artykule p. tyt. „Na szlaku Odsieczy Wiedeńskiej", umieszczonym w „Mies. Herald." z lutego b. r., wyrażono przypuszczenie, iż zmarły z ran dn. 13.10.1683 w Gliwicach i zapisany

w księgach metrykaln. tamtejszego kościoła „Joannes Boleslavus Labelski Starosta“, był identycznym z Janem Bogusławem Zbąskim, podkomorzym lubel. Przypuszczenie to jest zupełnie słuszne, jak to wynika z relacji nuncjatury papieskiej z 24.10.1683 (przebywającej podówczas w Krakowie w czasie wyprawy wiedeńskiej) do Rzymu. W relacji tej (Kluczycki, Akta do dziejów Jana III, s. 503) doniesiono o przejeździe przez Kraków biskupa przemyskiego (Jana Stanisława Zbąskiego), który powracał z Raciborza, dokąd się był udał naprzeciwko brata swojego, ranionego w czasie wiktorii wiedeńskiej. Ten jednak umarł w drodze. Przypuszcza się, iż kula, która go zraniła w nogę była zatruta, gdyż koń jego, lekko nią draśnięty, zdechł. W metryce gliwickiej mówi się również o przyjeździe biskupa przemyskiego do swojego krewnego umierającego i o zranieniu tego w nogę kulą zatrutą.

Z. L.

Dar dla Bibljoteki P. T. H.

P. Stanisław Ursyn Rusiecki, długoletni członek P. T. H. ofiarował szereg cennych książek treści heraldyczno-genealogicznej Bibljotece P. T. H. Między innemi znajduje się w tymże zbiorze rzadki druk niemiecki Jana Neckera, doktora obojga praw, konsyljarza elektora brandenburskiego p. t.: *Lebendiger Regenten Spiegel ex genealogiis Regum et Principum* ...., dedykowany królowi szwedzkiemu Gustawowi Adolfowi, a wydany w r. 1633 w Halle w Saksonji. Książka ta zawiera wywody genealogiczne różnych królów i książąt oraz ich małżonek. Na str. 13/14 znajdują się wywody z 16 przodków króla Zygmunta III i jego dwóch żon Marji-Anny i Konstancji, arcyksiężniczek austryjackich.

Zarząd P. T. H. wyraża P. Stanisławowi Ursyn Rusieckiemu najserdeczniejsze słowa podzięki za cenny i piękny dar, który wydatnie wzbogaci księgozbiór Towarzystwa.

Zagadnienia i odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 254.

Czyją córką była Katarzyna z Bartochowskich h. Rola, żona Jana Adama Korwin-Wyszkowskiego h. Ślepowron, zmarła 26.IX.1802 r. pod Nowogrodem nad Narwią?

A. S.

Zagadnienie Nr. 255.

Jakim herbem pieczętują się Sujkowscy na Litwie? Czyją córką była Ludwika Sujkowska więziona około 1840 r. na Litwie za udział w spisku Szymona Konarskiego?

A. S.

Zagadnienie Nr. 256.

Proszę o adres redakcji pisma, lub instytucji zaufania godnej, o charakterze naukowym, we Francji, któraby udzieliła informacji wzgl. przeprowadziła poszukiwania genealogiczne tamże

A. B.

Zagadnienie Nr. 257.

Opracowując dwie monografie (gospodarczą dóbr dziedzicznych, miast i starostw — tudzież pałaców) Jana Klemensa Branickiego, hetmana w. k. i kasztelana krakowskiego (ochrzczonego Różanie sapieżyńskiej 6.X.1689 r., zmarłego w Białymstoku 9 X 1771 r.), napotykam trudności w znalezieniu materiałów do historii dóbr jego w województwach krakowskim i ruskim; poza tym —, nie licząc herbarzy — jeszcze nie zająłem się genealogją hetmana, której nie chciałbym pominąć. Przeto proszę uprzejmie o ułatwienie mi zadania przez wskazanie opracowań miarodajnych i źródeł następujących:

1) Historja dóbr: Branica w pow. proszowskim, woj. krakowskim, Ruszcza w pow. szczyrzyckim, wojew. krak., Tyczyn w ziemi przemyskiej, wojew. ruskim.

2) genealogja Jana Klemensa Branickiego syna Stefana Mikołaja, wojewody podlaskiego, i Katarzyny Sapieżanki, hetmanówny lit.; wnuka Jana Klemensa, marsz. nadw., i Aleksandry Czarnieckiej, córki Stefana.

3) Imiona oraz daty urodzin i zaślubin 4-ch sióstr J. Kl. Branickiego: Krystyny Józefowej Sapieżyny, podskarbiny nadw. lit. (?), Elżbiety Ksawerowej Potockiej, starościny sokalskiej (?), Janowej Lubomirskiej, starościny bolimowskiej i czwartej siostry Karolowej Odrowąż-Sedlnickiej, podskarbiny w. kor.

J. G.

Zagadnienie Nr. 258.

Józef Topór-Jakubowski, urodz. 1720 r. był pełnomocnikiem Macieja hr. Lanckorońskiego we Wodzisławiu w kieleckiem. Oprócz tego Józef był właścicielem wsi Piołunka w pow. księskim i komornikiem król. ziemi chęcińskiej. Zmarł on w r. 1790 we Wodzisławiu. Józef Jakubowski pozostawił synów i córki:

a) Macieja Leona (1747—1825) dr. medycyny urodzonego we wsi Łazy, pow. miechowski — ożenionego z Różańską,

b) Jana, który zaginął w czasie wojen napoleońskich,

c) córkę Justynę, która wyszła za Skąpskiego,

d) córkę Annę, która wyszła za Orłowskiego, rtm. król.

e) córkę niewiadomego imienia, który wyszła za Tarnowskiego.

Upraszam o podanie, czyim synem był Józef Jakubowski, oraz z kim był żonaty, i ewentualnie dalszych przodków.

F. J.

Zagadnienie Nr. 259.

Dnia 16.X.1816 w kościele św. Mikołaja w Krakowie został zawarty związek małżeński pomiędzy urodzonym Piotrem Lekczyńskim oficerem polskim Królestwa Kongresowego i urodzoną Justyną Peszką, córką urodzonych Macieja i Joanny z Janikowskich. Imiona rodziców pana młodego w metryce kościelnej uwidocznione nie są. Świadkiem ślubu, między innemi, był Józef Peszka, artysta-malarz, stryj panny młodej. Ten Józef w księdze metrykalnej nie figuruje jako szlachcic. Syn Piotra Lekczyńskiego miał posiadać część majątku Frydrychowice koło Wadowic. Wnuk pana Piotra pan Czesław Lekczyński złączył się ślubem dozgonnym z panną Drzewiecką, córką Józefa Borsza Drzewieckiego h. Nałęcz, dziedzica Remenowa pod Lwowem i wziął za nią cały Remenów.

Rodzina Lekczyńskich pod zaborem austryjackim legitymowaną nie była. W najobszerniejszych spisach nazwisk szlachty polskiej Peszkowie nie przychodzą. Rozchodzi się nam o to, kiedy, gdzie i z jakich rodziców urodził się wspomniany wyżej Piotr Lekczyński i jakiego używał herbu tudzież jakiego pochodzenia była rodzina Peszków oraz kiedy i gdzie była nobilitowana.

Dodajemy, że według encyklopedji Orgelbranda Józef Peszka był znakomitym portrecistą. Urodził się on w Krakowie 1767 r. i umarł tamże 4.9.1831 jako profesor (od r. 1816) malarstwa na uniwersytecie Jag. Czy był szlachcicem encyklopedja nie podaje.

Nadto w leksykonie Meyera czytamy: Peschka Gustaw Adolf von urodzony w Czechach 1830, inżynier maszynowy był około r. 1857 profesorem perspektywy w Akademji Technicznej we Lwowie.

Sylw. K.

Zagadnienie Nr. 260.

Roman Babski herbu Jasieńczyk, syn Andrzeja i Barbary z Jakubowskich, w latach 1820—30 dziedzic Menich w okolicy Głowaczewa (Radomskie) miał za żonę Celestynę z Grzegorzewskich. Czyją ona była córką i do których Grzegorzewskich należała: herbu Lis czy Jasieńczyk?

J. D. K.

Zagadnienie Nr. 261.

Czy od początku do połowy ub. XIX wieku w Poznańskiem zamieszkiwali przedstawiciele rodziny Kłossowskich h. Rola, gdzie mianowicie i kto z nich i czy byli tam legitymowani?

J. D. K.

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 237.

Aleksander Brochocki h. Prawdzic, syn Jana-Gracjana i Wandy z Wyszkowskich, inżynier, emigrant po 1863 r., osiadł w Turynie, przeniósł się następnie do Petersburga, zmarł w Kassel 1907 r. Uzyskał we Włoszech indygenat z przyznaniem tytułu hrabiowskiego, odtąd pisał się: hrabia Dienheim-Szczawiński-Brochocki, o czem wspominał dziennik rzymski „L'Italie" z dnia 1.IV.1875 r. (K. Łodzia-Czarniecki: Herbarz polski, t. I str. 453 przyp.) Zaślubił Adelajdę Bolską recte Skąpską, zmarłą 29.X.1930 r. w Talinie (Estonja), pochowaną w Warszawie (ogłoszenie o śmierci podała córka w Kurjerze Warszawskim. Część rodziny pisze się „Dienheim-Brochocki", rzekomo na pamiątkę swojego pochodzenia od przybyłego z nad Renu hrabiego Andrzeja z Dienheimu (Okolski, Orbis Polonus, Kraków, 1643, t. II, str. 497). W Zieleńcicach pod Łaskiem zm. 20.IV.1933 r. Henryka z Wojniczów Dienheim-Brochocka (ogłoszenie o śmierci w Kurjerze Warsz.). Brochoccy nie używali nigdy tytułu hrabiowskiego w Polsce.

Z. Cz.

Odpowiedź na zagadnienie Nr 253.

W „Memorjałach" do Komisji Skarbu Kor. (ks. 42, f. 475), przechowywanych w Archiwum Skarbowem, występuje w r. 1793 (ożeniony około tego roku) mieszczanin m. Krasnegostawu Fabjan Szczeciński.

Z. Wd.

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Składkę członkowską za rok 1937 wpłacili po 24 zł.:

Do Oddziału Warszawskiego: Bibljoteka Kórnicka (1936), Branicki hr. Adam (1935, 1936, 1937). Czarniecki Jan, Koneczyńska Wanda (12 zł. za 1936 r.), Litwinowicz Roman (8 zł.), Ponikiewski Stefan Oczkowski Stanisław (12 zł. za 1936 i 12 zł.) Rudziński Stanisław (1936), Szczeciński Bolesław (4 zł, na 1936).

Upraszam bardzo usilnie p. p. Członków P.T.H. o łaskawe **bezzwłoczne wpłacanie składek członkowskich za rok 1937**, całkowicie jednorazowo w wysokości 24 zł. **tylko** na konto P.K.O. 21.621 P.T.H. Oddziału Warszawskiego i o łaskawe regulowanie pozostałych zaległości składkowych, **gdyż w innym wypadku byt Towarzystwa z winy członków może być niepowetowanie zagrożony.**

Jerzy Odrowąż Pieniążek
Skarbnik P. T. H.

Do niniejszego zeszytu „Miesięcznika Heraldycznego" dołączamy **„Spis członków Polskiego Towarzystwa Heraldycznego w dniu 1 stycznia 1937 r."**

Résumés français des articles.

Erasme Gliczner „Skrzetuski" par le comte **S. Lasocki.**

Erazme Gliczner (1535 — 1603), le prédicateur et théologien connu comme chef du luthéranisme polonais, n'était pas d'origine noble et ne s'appelait point Skrzetuski, comme on l'a longtemps supposé. Son père était un bourgeois de Żnin en Grande-Pologne et lui-même n'a jamais employé de titres de noblesse. C'est en 1592 qu'un de ses fils Jean, né d'une mère noble, Anne Leksycka, s'intitule pour la première fois „nobilis" et ajoute au nom de son père celui de Skrzetuski, ayant peut-être acquis un lot de terre à Skrzetusz. C'est de lui, également, sinon de son frère Barthélemy qui semble avoir suivi son exemple, que descend peut-être la famille des Skrzetuski, aux armoiries Topór. Elle n'a rien de commun avec celle du héros de Zbaraż, qui portait les armoiries Jastrzębiec.

Les armoiries de villes de la voyévodie de Varsovie par **M. Gumowski, docteur-ès-lettres** (suite).

Histoire des armoiries de Dąbrowice, Dłutowo, Dobre, Dobrzyń, Dobrzyń sur la Vistule, Drobin, Gąbin, Góra Kalwarja, Gostynin, Goszczyn, Grodzisk et Grójec.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Oskar Halecki** zastępca: **Zygmunt Wdowiszewski.**
Członkowie komitetu redakcyjnego: **Stanisław Kętrzyński i Józef ks. Puzyna.**
Wydawca: Oddz. Warsz. Pol. Tow. Herald. w osobie S. Kętrzyńskiego. Przedruk dozwolony za podaniem źródła i nazwiska autora wzgl. wydawcy.

Druk L. Nowaka w Warszawie, Warecka 12, tel. 244-99.